

*Starob*

Przesyłam niniejszym dane o moim Ojcu - który  
który znajdował się wśród jeńców w obozie  
w Starobielsku - znajduje się na liście wielu  
wydawnictw.

Karol Krzetuski, Dr. Praw, ur. w Brodach 14 lipca 1869r, gimnazjum  
ukończył w Brodach, następnie wydział prawa na Uniwersytecie we Wiedniu.  
Urzędnik Banku Hipotecznego we Lwowie, przeniesiony następnie do  
filji Banku w Krakowie /około r.1900/. W Krakowie, wybrany radnym  
miasta na obręb Nowej Wsi, rozpoczyna po za bankiem rozległą pracę spo-  
łeczna. Wydaje książkę p.t. "Polityka Bankowa", której drugie wyda-  
nie przygotował przed samą wojną. Jako oficer rezerwy w randze kapitana,  
bierze udział w wojnie ~~1914~~ 1914r. W momencie powstania Legionów,  
prosi o przeniesienie z wojska Austrjackiego, co się jednak nie udaje.  
Idzie na front, po kilku miesiącach pobytu w ówczesnej  
twierdzy Kraków. Rok 1915/16 walczy kolejno na frontach włoskim i ro-  
syjskim. W 1917r. wraca do Krakowa na stanowisko zastępcy komendanta  
Koszar /Im.Ces.Franciszka Józefa/ i tam zastaje Go moment oswobodze-  
nia Krakowa. Jest w tej akcji czynny, obejmując natychmiast komendę  
koszar. Po ustaleniu władz Polskich w Krakowie, zostaje przeniesiony  
do rezerwy i zweryfikowany do stopnia majora. Lata "dwudziestolecia"  
pracuje równocześnie w banku, jest czynny we wszystkich pracach doty-  
czących miasta Krakowa. Jest również czynny w życiu politycznym,  
biorąc (czynny) udział w spotkaniach na t.zw. obiadach "Czasu".  
Były to spotkania różnych ugrupowań wśród których byli również póź-  
niejsi założyciele Stronnictwa Demokratycznego. Brulion pierwszego  
posiedzenia, konstytuującego się w Krakowie Str.Dem. oddałam tut.Str.D.  
Dem. na pamiątkę.- Opuszcza po pewnym czasie pracę w banku, uważając  
że nie daje on widoków na rozwój i zakłada szereg przedsiębiorst.  
Między innymi Fabrykę Dachówek - "Asbit."

~~Chęć pod nazwą "Asbit", następnie przedsiębiorstwo S.A. pod nazwą "Polski Glob", "Składy Wolnocłowe" i wreszcie "Bank Parcelacyjny".~~  
Warunki jednak nie były sprzyjające, zwłaszcza jak przyszła wojna celna ogłoszona przez Niemcy.

Zajmując się przez całe życie polityką - przewidywał nadchodzącą burzę, do tego stopnia, że w chwili gdy nadszedł nakaz by wszyscy mężczyźni opuścili Kraków - Ojciec mój zaraz napisał podanie o przydział do armii /miał wtedy równo 70 lat/. Miał przygotowany mundur /o czym nikt z nas nie wiedział/ - spakował swój stary żołnierski kuferek - i wyruszył!

Zapomniałam dodać, że był ~~po~~<sup>za</sup> tym wykładowcą w Wyższej Szkole Ekonomicznej, zabierał głos często na łamach prasy.

Nie potrafię zliczyć, wszystkich Jego zainteresowań, prac i działalności.

Z wędrówki w 1939r. wiem z relacji współtowarzysza, który umknął z nim Rosjanie zamknęli obóz /pomiędzy Łuckiem i Równem/. Ojciec po trudach, bezowocnego marszu na odsiecz Warszawie, - uważał że konwencja genewska dostatecznie chroni jeńców wojennych - nie czuł się na siłach, by wracać. Muszę dodać, że Ojciec będąc po ciężkim ataku zapalenia nerwu kulszowego, wziął na swoją wyprawę oprócz szabli, jeszcze laskę! Wiadomość o Ojcu pierwsza, to była relacja z drogi na wschód, kiedy to w drodze zmobilizował oddział składający się z 600 ludzi, objął komendę jako najstarszy /!/, rozplacił między tę gromadę znalezione po drodze wagony z pieniędzmi, poczem prawie wszyscy dostali się do niewoli.

Ze Starobielska dostaliśmy najpierw telegram, a później trzy kartki - ostatnią z datą pierwszych dni kwietnia. Kartka ta jest w oddanym przez mojego męża i mnie do naszego archiwum w Zakł. Im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Z Krakowa przenieśliśmy się w 1946r. do Wrocławia, gdzie mój mąż, był Pełnomocnikiem <sup>RZADU</sup> na Dolny Śląsk i założycielem PWSSP.